

# OPERA

ISSN - 2081-3740

dwumiesięcznik  
maj/czerwiec 2011

/ nr 8 /



OPERA ŚLĄSKA  
W BYTOMIU

Dyrektor: TADEUSZ SERAFIN

Działa od 14 czerwca 1945 r. -  
- premiery „Halki” Stanisława Moniuszki,  
pierwszego spektaklu operowego po wojnie

Specjalnie dla najmłodszych melomanów - str. 3

**V** BYTOMSKA NOC  
ŚWIĘTOJAŃSKA - str. 3

Straszny dwór stanie **w Pszczynie** - str. 4

W TEATRZE OPEROWYM  
DZIEJĄ SIĘ **FANTASTYCZNE RZECZY** - str. 6

**WIELCY I NAJWIĘKSI**

**BARBARA BITTNERÓWNA** –  
PRIMABALERINA POLSKIEGO BALETU - str. 8

Goście, goście... **Wokół Cyrulika** - str. 9

Wszystkim najmłodszym melomanom, z okazji **Dnia Dziecka**, najserdeczniejsze  
życzenia składają operowe Krasnoludki z „Zaczarowanego balu”

# NIE TYLKO NA WĘGIERSKĄ NUTĘ

Ostatnio zadano mi pytanie, co lubię węgierskiego. Długo się nie zastanawiałem: tańce węgierskie (także te Johannes Brahmsa), jedzenie węgierskie i oczywiście węgierskie wino. Przełom czerwca i lipca pozwoli nam w Bytomiu lepiej poznać kulturę węgierską. Z okazji objęcia przez Polskę Przewodnictwa w Radzie Unii Europejskiej i zakończenia Prezydencji Węgier przyjadą do nas goście z teatru Csokonai z Debreczyna, którzy zaprezentują węgierską operę narodową „Bank Ban” oraz wspólnie z naszymi artystami wystąpią w galowym koncercie w bytomskich Dolomitach. Starsi melomani pewnie pamiętają, że Opera Śląska z Węgrami już dawno miała artystyczne kontakty. Jeszcze w latach 50. i 60., dyrygował tu Peter Mura z Miskolc.

Może więc, zachęcony tymi węgierskimi klimatami, wybiorę się podczas zbliżających się wakacji właśnie na Węgry. Planów wypoczynkowych jeszcze nie mam. Na razie myślę o pracy w miesiącach letnich. Na pewno od połowy lipca do połowy sierpnia mamy zaplanowane z Operą Śląską tournée po Niemczech i Szwajcarii. Tradycyjnie już prezentować będziemy „Nabucco” Giuseppe Verdiego, które cieszy się niezmienną popularnością. Będziemy grali w urokliwych plenerach: amfiteatrach, parkach krajobrazowych i na rynkach miast.

Jeszcze przed wakacjami, bo pod koniec maja, czeka nas w Bytomiu premiera. Nowy tytuł verdiowski do naszej kolekcji – „Don Carlos”. W bieżącym repertuarze mamy sporo oper Verdiego: „Nabucco”, „Aida”, „Rigoletto”, „Traviata”... Długo zastanawiałem się nad wyborem kolejnej. Mając niezły zestaw basów w Operze Śląskiej zdecydowałem się na „Don Carlosa” w reżyserii i scenografii Waldemara Zawodzińskiego. To wspaniała muzyka, ale też najwyższe wymagania wokalne. Myślę jednak, że bytomska publiczność będzie zadowolona, bo nie od dziś wiadomo, że bardzo lubi muzykę Verdiego. Nie ukrywam, że ja też. W „Don Carlosie” jest wiele cudownych fragmentów, co chwilę – „hit”. Wspaniałe: arie, ansamble, duety. Trudno wybrać. Warstwa orkiestrowa też jest bardzo ciekawa. Już podczas prób orkiestrowych obserwuję, że ta muzyka sprawia wielką przyjemność zespołowi. To Verdi w największym rozkwicie. Jest czego posłuchać: arie Filipa i Eboli, słynny duet Posy i Carlosa – trudno wybrać ulubiony fragment.

Przez lata mojej pracy w Operze Śląskiej sięgaliśmy po bardzo różnorodny repertuar. Czy jest więc jeszcze coś, o czym marzę? Tak, o Straussie. Ale nie o Janie, a o Ryszardzie i jego „Kawalerze Srebrnej Róży”. To szalenie trudna opera. Ten Strauss mnie inspiruje. „Kawaler srebrnej



foto: Tomasz Zakrzewski

Pod koniec sezonu rozdamy nasze operowe statuetki. Ciekawe, do kogo trafi właśnie ta...

róży”... a może jednak jego „Salome”... Na razie jednak nie pora to rozstrzygać. Zapraszam na premierę „Don Carlosa” i wiele innych, atrakcyjnych wydarzeń, jeszcze przed wakacjami, w Operze Śląskiej. Życzę wszystkim udanego, pełnego słońca, letniego wypoczynku.

*Tadeusz Sempol*

R E K L A M A

## POWALAMY KULTURA

# Specjalnie dla najmłodszych melomanów

Rzecz dzieje się w pewnym teatrze, gdzie nikt nie chce grać spektakli dla dzieci. Do akcji więc muszą wkroczyć krasnoludki, pod wodzą sekretarki dyrektora, która prywatnie jest wróżką. Podstępem, ale też czarami i przywoływaniem dziwnych zjaw, krasnoludki doprowadzą do przygotowania spektaklu. Tylko jakiego? Nagle wszyscy aktorzy chcą już grać, tylko każdy w innej bajce. Trzeba więc przygotować „Zaczarowany bal”, gdzie spotkają się wszyscy bohaterowie: Czerwony Kapturek, Dziewczynka z Zapałkami, Jaś i Małgosia, Śpiąca Królewna, Królewna Śnieżka i wielu innych. Nie zabraknie Smoka na motocyklu, gadającej Papugi i statku kosmicznego, który jest... czarnikiem.

Sceny w stylu rewii, piosenki-hity (które potem nęcą wszyscy) i Wielki Finał w rytmie rock'n'rolla z udziałem publiczności! Libretto napisał Tadeusz Kijonka, muzykę – Katarzyna Gaertner. To wszystko czeka na dzieci z okazji Dnia Dziecka, 1 czerwca o godz. 18 w Operze Śląskiej.



foto. Tomasz Zakrzewski

## V BYTOMSKA NOC ŚWIĘTOJAŃSKA

Zapowiada się nie lada wydarzenie artystyczne w plenerze! Na początku lipca, już po raz kolejny, zapraszamy na „Bytomską Noc Świętojańską”. Do tej pory w bytomskich Dolomitach Sportowej Dolinie prezentowaliśmy „Barona cygańskiego” J. Straussa, „Halkę” St. Moniuszki, „Księżniczkę czardasza” I. Kalmana i „Nabucco” G. Verdiego. Orkiestra i chór Opery zagrały także wspólny koncert z zespołem Dżem. W tym roku zaplanowana jest impreza dwudniowa, jak zawsze wyjątkowa i jedyna w swoim rodzaju. Na ulicy Błachówka 94 będą miały miejsce dwa wspaniałe wieczory pełne niezliczonych atrakcji.

1 lipca w piątek o godz. 20.00 - Koncert Galowy „Polak-Węgier dwa bratanki”, w reżyserii Wiesława Ochmana, z udziałem artystów polskich i węgierskich (Teatr Csokonai z Debreczyna),

w wyśmienitej oprawie, pięknej scenarii oraz kostiumach, co ważne – inscenizowany. Będą melodie znane i lubiane, arie operowe i operetkowe świata czyli śpiew, poza tym taniec, a także muzyka łącząca narody. Dzień wcześniej artyści z Teatr Csokonai wystąpią podczas zamkniętego spektaklu w Operze Śląskiej, prezentując operę F. Erkela „Bank Ban”.

W sobotę, 2 lipca, o godz. 20.00 rozpoczniemy spektakl – mega widowisko operowe „Straszny dwór” Stanisława Moniuszki w reżyserii Feliksa Widery, przy współpracy Henryka Konwińskiego. Będzie to wielka gala z okazji objęcia przez Polskę Przewodnictwa w Radzie Unii Europejskiej i zakończenia Prezydencji Węgier, z udziałem artystów Opery Śląskiej oraz wielu zaproszonych gości. VIP-ów nie zabraknie również na widowni, bowiem w Bytomiu spodziewamy się przedstawicieli

najwyższych władz państwowych Polski oraz Węgier. Wszyscy razem będziemy świętować, a wyjątkowy wieczór zakończy magiczny pokaz sztucznych ogni. Wstęp jest wolny.

Jak co roku imprezy odbędą się bez względu na warunki atmosferyczne. Prosimy o zabranie parasoli, peleryn, krzeseł turystycznych, koców itp.

V Bytomska Noc Świętojańska realizowana jest przez Urząd Miejski w Bytomiu i Operę Śląską ze środków współfinansowanych przez Unię Europejską. Projekt został objęty patronatami: Polskiej Prezydencji w Radzie UE, Parlamentu Europejskiego, Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

V Bytomska Noc Świętojańska ma już swoje logo, stronę internetową [www.bns.bytom.pl](http://www.bns.bytom.pl) oraz maskotkę, którym został – uwaga: uroczy nietoperz.

# Straszny dwór stanie w Pszczynie

11 czerwca o godz. 20.00 Opera Śląska zaprezentuje na tarasach pszczyńskiego zamku operę Stanisława Moniuszki „Straszny dwór” w reżyserii Wiesława Ochmana. Spektakl w wykonaniu artystów Opery Śląskiej w Bytomiu będzie pierwszym tego typu wydarzeniem muzycznym, organizowanym w Pszczynie. W tym roku pszczyńskie Muzeum Zamkowe obchodzi bowiem jubileusz 65-lecia swego istnienia. Przypomnijmy, iż uroczysta premiera arcydzieła Moniuszki w Operze Śląskiej, której realizatorami byli: Wiesław Ochman – reżyseria, Tadeusz Serafin – kierownictwo muzyczne, Jan Polewka – scenografia i kostiumy, Jarosław Świtła – choreografia, Anna Tarnowska – kierownictwo chóru, odbyła się 5 czerwca 2010 – właśnie w ramach obchodów jubileuszu 65-lecia istnienia bytomskiej sceny. Opera Śląska uczciła jubileusz swej artystycznej działalności także plenerowym przedstawieniem „Straszego dworu” w Parku Kościuszki w Katowicach 14 czerwca 2010 – dokładnie w dniu pierwszej w historii sceny premiery, którą była „Halka” w inscenizacji Adama Didura.

„Straszny dwór”, jedyne w swoim rodzaju arcydzieło gatunku powstałe po upadku powstania styczniowego „Ku pokrzepieniu serc”, okazało się poetycką syntezą polskości i staropolskiej kultury – jej tradycji, obrzędów, obyczajów, stroju i tańców.

Akcja opery dzieje się w pierwszej połowie XVIII wieku. Zbigniew i Stefan wracają do domu po skończonej służbie wojskowej. Poprzysięgają na zawsze pozostać „w bezzennym stanie”. Ale inne są zamiary ich ciotki, pani Cześnikowej. Bracia postanawiają odwiedzić starego przyjaciela ojca – Miecznika, nie spodziewając się, że w jego dworze poznają dwie urodziwe

panny Hannę i Jadwigę – córki Miecznika. Zaczynają się wahać. Tymczasem Cześnikowa, która chce ich wydać za inne niewiasty, wyrabia im złą markę u właściciela dworu, twierdząc, że panicze to tchórze. Damazy, panny i Skołuba postanawiają przekonać się, czy szlachcice są faktycznie podszyci strachem. Wstęp na spektakl jest wolny. Więcej informacji: Muzeum Zamkowe w Pszczynie, tel. (32) 210 30 37; e-mail: marketing@zamek-pszczyzna.pl



foto: Tomasz Zahrewnski

R E K L A M A

OPERA ŚLĄSKA  
W BYTOMIU  
REŻYSERIA: TADEUSZ SERAFIN

STANISŁAW MONIUSZKO  
OPERA W 4 AKTACH

*Straszny Dwór*

WSTĘP WOLNY

11 czerwca 2011 r. / godz. 20.00 /  
TARASY ZAMKU PSZCZYŃSKIEGO  
inscenizacja i reżyseria: **Wiesław OCHMAN**

Muzeum Zamkowe w Pszczynie

Śląskie.  
Pozytywna energia.

# Wkrótce znów rozdamy statuetki

Po raz drugi Opera Śląska rozda swoje statuetki! Nagroda przyznana została po raz pierwszy w zeszłym roku z okazji Jubileuszu Opery na zakończenie sezonu artystycznego i uroczyście wręczona na scenie podczas ostatniego spektaklu w sezonie.

W tym roku uroczystość również odbędzie się podczas ostatniego w sezonie spektaklu 19 czerwca, o godz. 18.00 na scenie, zaraz po zakończeniu „Don Carlosa” Giuseppe Verdiego w obecności artystów i publiczności.

Statuetka jest nagrodą prestiżową, wyrazem szczególnego wyróżnienia i uznania. Zostanie rozdana w pięciu kategoriach: mecenas teatru, patron medialny, przyjaciel teatru, meloman roku i pracownik roku. Może być przyznana indywidualnie lub zespołowo, zarówno osobom fizycznym, prawnym, jak i firmom oraz wszelkiego rodzaju instytucjom czy podmiotom o zasięgu ogólnopolskim. Laureat Nagrody Opery Śląskiej wraz ze statuetką otrzyma certyfikat. Nagroda jest przyznawana m.in. za: wyróżniającą działalność na rzecz Opery Śląskiej sponsoringową i promocyjną, promowanie i kreowanie Opery w mediach, otwarcie na teatr, wkład w reklamę teatru oraz kreowanie jego wizerunku na zewnątrz, szczególną współpracę organizacyjną i artystyczną z Operą, długotrwałe uczestnictwo w wydarzeniach i imprezach bieżących teatru, wspieranie wydarzeń kulturalnych, a także wszelkich inicjatyw z nimi związanych, zaangażowanie w organizację widowni, upowszechnianie oferty oraz za konkretne osiągnięcia na rzecz rozwoju teatru i jego pracowników, sukcesy artystyczne oraz wybitne dokonania na polu zawodowym. Dyrektor Opery Śląskiej przyznaje również dodatkową – szóstą statuetkę – jako nagrodę spe-



foto: Tomasz Zakrzewski

cialną i honorową, a z nadzwyczajnej okazji jak np. Jubileusz Opery statuetek może być kilka, tak jak np. w zeszłym roku kiedy podjęto decyzję o nagrodach ex quo.

Projekt powstał u Magdaleny i Jacka Wichrowskich w bytomskiej Galerii Stalowe Anioły. Przypomnijmy nazwiska ubiegłorocznych laureatów: Ludmiła Jama-Voigt, Marek Mierzwiak, Wiesław Ochman, Elżbieta Sochacka, Bogusław Kubat, Michael Kmoch i Gmina Bytom. Tegoroczne nazwiska nie są jeszcze znane. Na początku czerwca zbierze się kapituła powołana przez Dyrektora Opery Śląskiej i przyzna statuetki. O ich otrzymaniu decyduje regulamin oraz specjalnie powołana zarządzeniem komisja. W sekretariacie artystycznym już przyjmowane są nominacje.

## METROPOLITALNA NOC TEATRÓW

24 września gorąco zachęcamy do odwiedzin Opery Śląskiej, gdzie w ramach METROPOLITALNEJ NOCY TEATRÓW zapewnimy naszym widzom moc niecodziennych atrakcji i niezwykłych wrażeń. O godz. 18.00 w Sali Koncertowej im. Adama Didura odbędzie się wyjątkowe przedstawienie opery komicznej Gioacchino Rossiniego „Cyruklik sewilski”.

Przed wszystkim jednak będzie można zwiedzić kuliszy naszego teatru, gdzie na naszych gości czekać będą różne niespodzianki - m. in. warsztaty plastyczno-rzeźbiarskie, pokaz charakterystyki teatralnej, otwarta lekcja

tańca, lekcja śpiewu operowego i wiele, wiele innych. Dla wszystkich, którzy zechcą poznać Operę Śląską od kulis, teatr będzie otwarty już od godziny 17.00! Dla uczestników Metropolitalnej Nocy Teatrów zwiedzanie Opery będzie bezpłatne, a na spektakle obowiązywać będą specjalne ceny biletów! Inicjatorem i organizatorem Metropolitalnej Nocy Teatrów jest Metropolia Silesia. W TĘ NIEZWYKŁĄ NOC OD TEATRU DO TEATRU ZAWIEZIE PAŃSTWA (BEZPŁATNIE!) METROPOLITALNY AUTOBUS TEATRALNY. Szczegóły na [www.silesiametropolia.eu](http://www.silesiametropolia.eu).

## ZAPRASZAMY WE WRZEŚNIU THE BEATLES & QUEEN

Dwa muzyczne żywioły, z jednej strony różniące się od siebie, z drugiej – w podobny sposób zyskujące miano muzycznego fenomenu, nieporównywalnego z niczym w historii popkultury. Dwie legendy, których pozycja znacznie wykroczyła poza sferę muzycznego gwiazdorstwa, zmieniając na zawsze obraz świata masowej rozrywki. Dwie ikony, związane z różnymi czasami, ale zdecydowanie wyrastające ponad swoją epokę, rozpoznawalne zawsze i wszędzie. The Beatles i Queen – dwa najbardziej legendarne zespoły w historii muzyki popularnej.

To o nich będzie ta opowieść. Igor Vejsada, dyrektor artystyczny Baletu Narodowego Teatru Śląsko-Morawskiego w Ostrawie oraz Robert Balogh, dyrektor baletu i choreograf związany z Teatrem Morawskim w Ołomuńcu, wraz z połączonymi zespołami baletowymi Opery Śląskiej w Bytomiu i Gliwickiego Teatru Muzycznego, zabiorą widzów w taneczną podróż, w czasie której zapoznają ich z historią obu kultowych zespołów oraz – co najważniejsze – z ich przebojami. Nie zabraknie tych największych – She Loves You, Yesterday, Let It Be, All You Need is Love, Imagine z jednej oraz A Kind of Magic, We Will Rock You, We Are the Champions, The Show Must Go On czy The Miracle z drugiej strony – pojawiają się i te mniej dzisiaj znane. A wszystko to w żywiołowej choreografii i sugestywnej oprawie plastycznej.

Dla jednych będzie to nostalgiczna wyprawa w przeszłość, dla innych – opowieść o tym, jak muzyka przekracza granice między pokoleniami. Dla wszystkich – wieczór pełen niezapomnianych wrażeń. Już we wrześniu na scenach Gliwickiego Teatru Muzycznego i Opery Śląskiej!

# W T E A T R Z E O P E R O W Y M D Z I E J ą S I ę F A N T A S T Y C Z N E R Z E C Z Y

**Z Waldemarem Zawodzińskim, reżyserem i scenografem „Don Carlosa” G. Verdiego w Operze Śląskiej rozmawia Regina Gowarzewska**

**Jaki był w Operze Śląskiej „Don Carlos” w inscenizacji z 1955 roku, wielu melomanów jeszcze pamięta. Ciekawi mnie jednak, jaki będzie ten „Carlos 2011”?**

Nigdy nie zadaję sobie pytania: „Co zrobić, aby tekst literacki czy opera, nad którą pracuję była wystawiana inaczej, niż do tej pory wystawiano?”. Po pierwsze próbuję najpełniej zrozumieć o co chodziło twórcom, jaką myśl chcieli przekazać, jakiego języka teatralnego poszukiwali, aby tę myśl wyrazić. Dla mnie ważnym jest, abym nieustannie konfrontował się z myśleniem artystów, których dzieła są przedmiotem mojej teatralnej pracy. Nigdy ambicjonalnie nie zakładam, że muszę wyreżyserować i wyinscenizować ją „inaczej”, niż do tej pory inni reżyserzy. To jest potworna pułapka. Moje doświadczenie i rozumienie świata, moja umiejętność rozczytania tekstu czy muzyki, i to wszystko, co składa się na tzw. osobowość twórczą, zsumowana z wrażliwością i talentem wielu ludzi, którzy razem ze mną pracują nad danym tytułem, dają konkretny kształt sceniczny utworu. Reżyser, tak jak dyrygent dla orkiestry, musi łączyć wysiłek wielu twórców, być ich przewodnikiem i wytyczać kierunek poszukiwań. Teatru nie robi się przy biurku. Owszem poświęcam dużo czasu na przygotowanie się do prób, ale wiedząc o czym chcę opowiedzieć, wypowiadam się jednak poprzez konkretne działania wielu osób. W zależności od tego, z kim współpracuję, taki powstaje ostateczny kształt świata na scenie, tacy są bohaterowie. To wielka trudność, aby wydobyć wszystko, co najlepsze z ludzi. Zarówno realizatorów, jak i wykonawców. Tu mamy do czynienia z utworem, gdzie związek słowa i muzyki jest tak spójny, że tworzy jedność. To nie tylko jedno z największych dokonań Verdiego, ale jedna z najważniejszych pozycji w całej literaturze operowej.

**Tyle że nie zrozumiany od początku. Prapremierę paryską przyjęto raczej chłodno.**

Może odrzucono ją, bo była zbyt nowatorska. Dramat wyrażony muzyką. W operach często zdarza się, że muzyka mówi więcej niż zdarzenia opowiedane słowem, i że muzyka daje wiele, a libretto jest miłą kłódką. Na szczęście w „Don Carlosie” związek warstwy muzycznej i literackiej jest wyjątkowy. Przystępując do pracy nad tą operą trzeba mieć świadomość, że buduje się dramat międzyludzki, wyrażony w sposób doskonały. To idealna synteza sztuk. Zespolenie muzyki i słowa tak, żeby stały się jedną materią.

**Giuseppe Verdi często sięgał po libretta bazujące na wielkich dramatach. Tu mamy do czynienia z Schillerem.**

Punktem wyjścia jest znakomita literatura. Punktem dojścia – doskonałe dzieło muzyczne. W „Don Carlosie” mamy do czynienia z dojrzałym i mądrym założeniem całego utworu i precyzją w każdym takcie. Do wykonania tego dzieła potrzeba więc wyjątkowych śpiewaków – aktorów.



foto. Archiwum

**Zaczynał Pan swoją pracę reżyserską od teatrów dramatycznych, by z czasem zająć się operą. Tymczasem wielu reżyserów, tych „od dramatów”, odżegnuje się od opery, twierdząc, że się na niej nie znają. Jaka jest dla Pana różnica pomiędzy tymi dwoma rodzajami teatru?**

Przy wszystkich cechach, które rozróżniają te dwa gatunki teatralne widzę, że w pracy z artystą na scenie, obojętnie czy aktorem dramatycznym czy śpiewakiem, ta różnica się coraz bardziej zaciera. Nowe pokolenia śpiewaków wiedzą, że nie wystarczy stanąć jak kamień na środku sceny i wydać dźwięki. Trzeba budować wokalko-aktorską kreację. Teatr operowy jest miejscem, gdzie dzieją się fantastyczne rzeczy. Wiele zjawisk w dramacie inspirowanych jest tym, co dzieje się na scenach operowych. Te często teraz proponują myślenie, rozwiązania estetyczne, które ożywiają cały świat

teatru. Taka wymiana jest coraz częstsza. Transfer estetyki idzie w obydwu kierunkach. Do niedawna jeszcze w Polsce nie kształcono reżyserów operowych. Teraz w Krakowie czynione są pierwsze próby w zakresie nauczania reżyserów teatrów muzycznych.

**Niestety często pokutuje teoria, że teatr operowy jest skostniały. Czy więc chce Pan zadać kłam tej teorii?**

Ależ oczywiście. Tak mówią ci, którzy w operze nie byli nigdy bądź oglądali bardzo słabe spektakle. Teatr operowy ma ogromną swobodę w poszukiwaniu języka teatralnego. Może bawić się konwencjami. Ma mniejsze skrupowanie i większą przestrzeń dla wyobraźni. Jest jednak rzecz ważna i niezmienna. Opera jest dramatem wywiedzionym z muzyki. Tu jest istotna różnica pomiędzy teatrem dramatycznym a operą. Wszystko, co tworzy świat na scenie nie jest z libretta, nawet jeśli jest ono tak zespolone z muzyką jak w „Don Carlosie”. Dramat zapisany jest przede wszystkim w partyturze. Trzeba to uszanować, a nie próbować ilustrować zdarzenia w librecie. Jeżeli ktoś tego nie rozumie, to w efekcie jego pracy oglądamy teatr pozbawiony sensu.

**Czy ma Pan jakiś ulubiony fragment „Don Carlosa”, który szczególnie porusza?**

To jest tak jak z dziećmi. Wiemy, że musimy wszystkie kochać jednakowo, ale zawsze któreś kochamy bardziej. Tylko się nie do tego przyznajemy. Próbuje więc poskramać uczucia. Muszę być wyczulony na każdy fragment. Często więcej uwagi poświęcam scenom, które nie tyle są trudniejsze, ale nie są moimi ulubionymi. Wówczas przede wszystkim siebie muszę przekonać o ich urodzie. Moje zauroczenie „Don Carlosem” zaczęło się już dawno. Czym innym jest jednak bycie odbiorcą, a czym innym realizatorem. Mam ulubione fragmenty, ale ich nie zdradzę. Bywa, że po dłuższym okresie obcowania z operą odkrywa się urodę i głębsze sensory momentów, które nierzadko nam umykały. Często dzieje się to dzięki wykonawcom, chociaż oni o tym nie wiedzą. Poprzez obcowanie z nimi dotykam – w żywy sposób – najgłębszych pokładów dzieła. To już nie jest chemia tylko alchemia.

**Czy najnowsza, bytomska realizacja „Don Carlosa” zabierze nas w czasy hiszpańskiej Inkwizycji?**

Nie trzeba sytuować spektaklu w ramach historycznych, by wyartykułować na scenie istotne treści zawar-

te w utworze. Bez żadnych nadużyć interpretacyjnych, wszystkie najistotniejsze problemy tego utworu możemy rozpoznać w dzisiejszym świecie. Naiwnością jest myślenie, że jeśli utwór w inscenizacji uwspółcześni się w kostiumie i dekoracji, to jego treść będzie nam bliższa. Często bywa odwrotnie. Bywa, że ta współczesność oddala nas od tematu, gubi właściwy sens. W naszej realizacji swobodnie inspirujemy się epoką. Można powiedzieć, że „flirtujemy” z nią. To pozwoli nam stworzyć dla tej inscenizacji odrębną aurę, poetykę. Mamy nadzieję, że w tym świecie scenicznym namiętności towarzyszące bohaterom przemówią mocniej. Można spojrzeć na „Don Carlosa” jak na romantyczny teatr o miłości. I choć jest to bez wątpienia dramat o miłości, to nie ona mówi o istocie utworu, bo najdotkliwsze w tym dziele jest to, że wiarę i religię próbuje się traktować jako oręż w walce o władzę. Brzmi to dotkliwie współcześnie. Ten tytuł jest niezwykle mądrym posunięciem dyrektora Tadeusza Serafina w wyborze repertuaru. Wspaniała opera, dzieło ważne dla wrażliwego, współczesnego widza. Opowiada o czymś, czego doświadczamy na co dzień.

#### Obecnie sporo czasu spędza Pan na próbach w Bytomiu. Jakie jednak ma Pan kolejne plany zawodowe?

Planów mam dużo, aż za dużo. Muszę się bardzo dyscyplinować, bo jestem pazerny na pracę. Zawsze byłem. Nigdy nie doświadczyłem okresów przestoju. Na szczęście mam dużo propozycji, lecz mimo wszystko mam ciągle niedosyt. Czasem muszę z tym walczyć. Po Bytomiu przystępuję do pracy w teatrze dramatycznym, nad wstrząsającym scenariuszem Ingmara Bergmana „Jajo węża”. Potem – „Halka” w Krakowie. Gdzieś pomiędzy przygotowuję ze studentami, bo jestem wykładowcą w łódzkiej Filmówce, spektakl dyplomowy na podstawie opowiadań Czechowa. Później kolejne tytuły operowe i spektakle dramatyczne, ale na razie nie chcę zdradzać szczegółów.

#### Z pierwszego wykształcenia jest Pan plastykiem. Czy ma Pan jeszcze czas oddawać się sztukom plastycznym, poza sceną?

W pewnym momencie życia musiałem zdecydować: „Teatr jest najważniejszy”. Wiem, że to słuszna decyzja i jestem w zgodzie z sobą. Nie zmienia to faktu, że niejednokrotnie tęsknię za tym światem. Pracowania, nawet najuboższa, ale w której pachnie farbą i terpentyną, jest najczarowniejszym miejscem świata. Tam dokonują się metafizyczne cuda. Owszem zajmuję się scenografią, ale to nie to samo. Najmniej brakuje mi malowania. Kiedyś bardzo dużo rzeźbiłem i tego mi brakuje. Nie tylko chodzi o tworzenie; tęsknię za fizyczną pracą, która w przypadku rzeźby jest tak nierozłączna. Jak w przypadku każdej sztuki rzeźbić trzeba każdego dnia, a nie uprawiać tej dyscypliny z doskoku. Nie łudzę się już nawet, że do tego powrócę. Dokonałem wyboru pomiędzy dwoma dziedzinami... które są mi bliskie. Rzeźba pozostanie miłością niespełnioną.

**Waldemar Zawodziński - reżyser teatralny, scenograf, reżyser światła. W 1985 roku ukończył ASP w Łodzi, a w 1988 roku - Wydział Reżyserii Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie. Zadebiutował na początku studiów reżyserskich w 1986 roku. Na stałe związał się z Teatrem im. Stefana Jaracza w Łodzi. W 1992 roku, po trzynastoletniej kadencji Bogdana Hussakowskiego, który wyznaczył go na swojego następcę, objął dyrekcję artystyczną łódzkiej sceny. Reżyserował w Teatrze im. Jaracza, a także na wielu dramatycznych, muzycznych i operowych scenach Polski. W 1991 roku Zawodziński po raz pierwszy wyreżyserował operę, była to „Śmierć Don Juana” Romana Palestra przygotowana w Operze Krakowskiej, a wystawiona w Kopalni Soli w Wieliczce. Od tego**

momentu rozpoczęła się seria udanych realizacji operowych na scenach w: Krakowie, Warszawie, Lublinie, Łodzi, Wrocławiu i Poznaniu. Jest autorem kilkudziesięciu opracowań plastycznych do własnych inscenizacji, ale również przygotowywanych przez innych reżyserów. Od wielu lat jest pedagogiem na wydziale aktorskim PWSFTviT w Łodzi.

#### Premiera „Don Carlosa”

Verdi napisał Don Carlosa na zamówienie opery paryskiej. Libretto osnute na dramacie Schillera, napisane było częściowo przez Merry'ego, a dokończony przez du Locle'a. Opera miała uświetnić wystawę światową 1867. W 1884 r. zostało opracowane nowe libretto dla mediolańskiej La Scali w języku włoskim. Infant hiszpański Don Carlos jest zrozpaczony utratą ukochanej, pięknej Elżbiety de Valois. Odebrał mu ją... ojciec, król Hiszpanii Filip II. Mnich, który go pociesza podobny jest do zmarłego władcy, dlatego Don Carlos przypomina sobie zasłyszane historie, jakoby Karol V żył w klasztorze przebrany za mnicha. Nadchodzi Posa. Infant zwierza się markizowi ze swojego uczucia do królowej, a ten radzi mu wyjazd do dręczonej przez króla Flandrii, która widzi w infancie swego potencjalnego wybawcę. Elżbieta także kocha Carlosa, ale, mimo targających nią uczuć, jest wierna królowi Filipowi...

Premiera w Operze Śląskiej już 22 maja. Na scenie Teatru Śląskiego w Katowicach – 23 maja. Reżyserem i scenografem jest Waldemar Zawodziński. Ruch sceniczny i choreografia – Janina Niesobka. Kierownictwo muzyczne – Tadeusz Serafin

OPERA ŚLĄSKA  
W BYTOMIU  
dyrektor: TADEUSZ SERAFIN

**P R E M I E R A**

**22 maja 2011 r.**  
/ niedziela / godz. 18.00 /

GIUSEPPE VERDI  
**DON CARLOS**

PATRONAT MEDIALNY

- artus
- gazeta
- empik.com
- TLUZZW
- istyle
- ŚLĄSK
- TVP KATOWICE
- mójBytom.pl

WSPÓLPRACA REDAKCYJNA

- Classic
- PARTNER
- Śląskie. Płytyenergia

# WIELCY I NAJWIĘKSI

## BARBARA BITTNERÓWNA – PRIMABALERINA POLSKIEGO BALETU

Najpopularniejsza i najświetniejsza tancerka powojennego baletu. Niepowtarzalny talent i sztuka, jaką reprezentowała przez ponad 40 lat scenicznej kariery stawiają ją w rzędzie najwybitniejszych tancerek stulecia. Jednak kariera w latach „żelaznej kurtyny” nie pozwoliła jej zyskać międzynarodowej sławy, na miarę talentu i osobowości.

Barbara Bittnerówna mieszka w Domu Aktora w Skolimowie. Miałam przyjemność spotkać ją kilkukrotnie. Za każdym razem to spotkanie było niczym przeniesienie w czasie, wycieczka w dawne krajobrazy i lata wspomnień pełne bibelotów, fotografii, obrazów. Pani Barbara to osoba niezwykła, filigranowa, pełna elegancji, czaru oraz niezwykłego wprost uroku.

Zaczęła tańczyć, gdy miała 8 lat. Sprzymierzeniem artystycznego zawodu była mama dziewczynki. Mała Basia uczyła się w szkole Klementyny Tańskiej we Lwowie. Karierę tancerki wyróżyła jej, już w drugiej klasie, nauczycielka gimnastyki. Basia zadebiutowała jednak w teatrze dramatycznym. Był rok 1936. Mając 9 lat zagrała Helenkę w „Teorii Einsteina” Antoniego Cwojdziańskiego, w Teatrze Rozmaitości we Lwowie. Była jedynym dzieckiem obsadzonym kiedykolwiek w tej roli, granej zawsze przez dorosłe aktorki.

Uczono ją także dykcji, gry na fortepianie, a nawet jazdy konnej. Miała talent, wychodziła na scenę jako „cudowne dziecko”. Brała udział w licznych koncertach i imprezach dobroczynnych, a także w recitalach słynnej pary lwowskich komików Szczepcia i Tońcia. Zjeździli całą Małopolskę i Podkarpacie, koncertowali na trasie Lwów – Katowice. Dziewczynka miała już wtedy w repertuarze 12 pozycji charakterystycznych i klasycznych. Z tamtych lat zachowały się także recenzje i afisze mówiące o występie młodej tancerki – Basi Bittnerówny. W Warszawie przyszła tancerka ukończyła szkołę baletową Zygmunta Dąbrowskiego. Potem jednak wybuchła wojna. To był trudny czas. Barbara występowała, aby utrzymać rodzinę. Następnie trafiła do obozu pracy w Sudetach. W niespełna dwa miesiące po wyzwoleniu rozpoczęła z tancerzem i choreografem Jerzym Kaplińskim występy na estradach Czechosłowacji. Po powrocie do kraju w 1945 roku, Zygmunt Latoszewski zaproponował Barbarze Bittnerównie angaż do Opery Poznańskiej. I w ten sposób 19-latką zaczęła pracę w profesjonalnym teatrze od stanowiska... primabaleriny. Jak wspominała Artystka: „byłam tym przerażona, a jednocześnie niezmiernie szczęśliwa”. Przez 10 lat tańczyła w zespołach operowych Poznania, Bytomia i Warszawy, we wszystkich niemal przedstawieniach, pięć razy w tygodniu. Jej ulubionymi

rolami była Julia z „Romea i Julii” Prokofiewa, Młoda z „Harnasiów” i Zarema z „Fontanny Bachczysaraju”. Do Opery Śląskiej w Bytomiu Pani Barbara trafiła po premierze „Pana Twardowskiego”, w 1949 roku. Poziom nie tylko baletu, ale i wszystkich zespołów artystycznych stał niezwykle wysoko, wspaniała atmosfera pracy, cudowna i życzliwa publiczność, profesjonalizm, a do tego wielki repertuar. Do bytomskiego zespołu trafiła za sprawą dyrektora Tadeusza Bursztynowicza, a za namową śpiewaka



fol. Archiwum

– wybitnego tenora Lesława Finze, który o to zabiegał... nie znając osobiście tancerki. Jak się okazało – los od dawna próbował połączyć tych dwoje, aż w końcu się to udało, po latach mijania się we Lwowie, Poznaniu i Bytomiu także. W końcu, gdy zespół teatru przygotowywał się do miesięcznego tournée letniego w Łodzi, Lesław Finze spotykając na schodach Barbarę zapytał czy nie poleciałaby samolotem, sam bowiem nie lubił długo podróżować. Kupił bilety i w ten sposób „pod niebem” zaczęła się 49. letnia historia ich pięknego małżeństwa. Ów miłosny bilet lotniczy Pani Barbara zachowała na pamiątkę do dziś.

Marzeniem każdego artysty była stolica i Teatr Wielki. To tam tancerka tworzyła swoje wspaniałe kreacje i największe role po przeniesieniu z Bytomia. W 1956 r. razem z Witoldem Grucą została wysłana przez Ministerstwo Kultury i Sztuki do Włoch, w charakterze obserwatorów międzynarodowego konkursu baletowego. Intuicyjnie, w ostatniej

chwili postanowili zabrać ze sobą kostiumy, a dwa dni przed zakończeniem konkursu zdecydowali się wziąć w nim udział. Pojechali jako obserwatorzy, a przywieźli pierwszą nagrodę. W efekcie tej nagrody posypały się interesujące propozycje: osobiste zaproszenie Margot Fonteyn do Londynu, występy na terenie całej Anglii, w Mediolanie, Berlinie, Pradze, Moskwie, wiele filmów telewizyjnych m.in. dla BBC czy ITV. Był to czas obfitujący w dużą ilość występów i propozycji, ale nie tylko. Był to czas „żelaznej kurtyny”, zamkniętych granic, problemów z uzyskaniem paszportu, nie tylko dla Barbary Bittnerówny, ale także dla Lesława Finze.

Barbara Bittnerówna długo zachowała znakomitą formę. Jej sekret tkwił w dyscyplinie i w mądrym rozłożeniu ćwiczeń, pracy nad sobą i regularnym trybie życia. Artystka wypracowała własny, uelastyczniający zestaw ćwiczeń, dzięki którym udało się jej uniknąć poważniejszych kontuzji. Poza tym odprężenie dawał jej teatr, muzyka, koncerty, kino i dom. Zapytana o taniec mówiła: „Tańcem można wyrazić prawie wszystko. To mój język, nim wypowiadam się na scenie. Muzyka i taniec są jak życie”. Jej życie zawsze układało się tak jak pragnęła, czuła się szczęśliwa i spełniona.

Gdy miałam zaszczyt rozmawiać z Barbarą Bittnerówną, po wielu latach od zakończenia kariery, potwierdziła, że bytomski czas był dla niej ważny: Swanilda w „Copelii”, Zarema w „Fontannie Bachczysaraju” i inne role przeszły do legendy bytomskiej sceny oraz do legendy polskiego baletu. To były liczące się w jej karierze osiągnięcia i przeżycia. A Bytom na zawsze pozostał miejscem, do którego ta wspaniała Artystka powraca myślami. Prowadzi ją tutaj niezwykła tęsknota, nostalgia i cudowne wspomnienia. Kiedy w Domu w Skolimowie wraca pamięcią do lat minionych, to tak, jakby wskazówki zegara zatrzymywały się na chwilę i czas przestawał biec...

W 2004 r. ukazała się autobiografia słynnej tancerki pt „Nie tylko o tańcu” - Nie jest to wyłącznie opowieść o artystycznym dojrzewaniu i karierze scenicznej, gdyż losy pokolenia 1924 raz na zawsze wyznaczyła wojna światowa i niełatwy czas powojenny. Satysfakcje artystyczne przeplatały się z tragedią rodziny i całego narodu, triumfy artystyczne gasły w obliczu niespodziewanych trudności i dramatycznych życiowych zwrotów. Opisywane przez Barbarę Bittnerówną wspomnienia z dystansu stały się historią naznaczoną mimo wszystko optymizmem i wiarą w słuszność własnej drogi życiowej.



# Goście, goście... Wokół Cyrulika

Z **Agnieszka Kreiner**, dyrygentką, która poprowadziła w Operze Śląskiej wznowienie „Cyrulika sewilskiego”, rozmawia Regina Gowarzewska

**Czy lubi Pani powracać do Opery Śląskiej? W końcu to miejsce, w którym zaczęła Pani pracę...**

Oczywiście, że Opera Śląska to dla mnie miejsce sentymentalne i można powiedzieć, magiczne. Aż dziw, że wciąż mam tu dawnych przyjaciół, z którymi mogę rozmawiać, jakby czas się zatrzymał i nie minęło tyle lat. To już któryś z rzędu powrót. Najpierw była praca w orkiestrze i korepetytora, potem asystenta. To w latach siedemdziesiątych. Potem losy miały mną po świecie: stypendium w Wiedniu, Opera Krakowska, Teatr Wielki w Warszawie, Filharmonia Lubelska. Do Bytomia zostałam zaproszona przez dyrektora Tadeusza Serafina na „Cyrulika sewilskiego” właśnie w roku chyba 1990. Jesienią roku 2004 obchodziłam tu jubileusz 30-lecia pracy artystycznej prowadząc „Straszny dwór”. Potem był dwukrotny udział w tournée zagranicznych z operą „Nabucco”. W lutym 2011 dyrygowałam „Strasznym dworem”.

**Jak to się stało, że trafiła Pani do Bytomia?**

Przyszłam tu trochę za sprawą przypadku. Kiedy byłam na V roku dyrygentury PWSM w Krakowie na roczne zastępstwo zaangażowano na uczelni Napoleona Siessa, który wymyślił dla ostatniego roku coś w rodzaju praktyk operowych. Przyjechaliśmy razem z Joanną Wnuk-Nazarową (obecnie dyrektorem Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach) i spędziłyśmy tu cudne tygodnie, łączyłyśmy na wszelkie próby i spektakle i trochę pracowałyśmy jako korepetytorki. Wówczas w Operze Śląskiej pracowało jeszcze wielu legendarnych śpiewaków, np. Natalia Stokowacka, Włodzimierz Hiolski-Lwowicz, Zbigniew Plat, Henryk Grychnik, Zofia Wojciechowska, Stanisława Marciniak i wiele innych gwiazd. Wtedy złapałam tak zwanego „bakcyła teatru”. Po ukończeniu studiów zostałam zaangażowana przez Napoleona Siessa i spędziłam w Bytomiu 5 trudnych i pięknych lat, pracując najpierw w orkiestrze i jako korepetytor solistów. Jako pianistka wykonywałam wówczas recytatywy w „Cyruliku sewilskim”, który grany był w całości po polsku.

Po uzyskaniu III nagrody na II Ogólnopolskim Konkursie Dyrygentów im. Fitelberga w Katowicach zadebiutowałam w Bytomiu jako dyrygent operą „Verbum nobile” Moniuszki i zmieniłam swój status na asystenta dyrygenta. Prowadziłam również orkiestrę w Liceum Muzycznym w Bytomiu, które wówczas stało na bardzo wysokim poziomie, dość wspomnieć, że koncertmistrzem był między innymi Marek Moś, a wielu instrumentalistów zasiliło wkrótce pierwsze pulpity czołowych orkiestr krajowych i zagranicznych. Miałam również zajęcia z zespołami operowymi w ówczesnej Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Katowicach. Wśród moich ówczesnych uczniów był między innymi późniejszy soliści Opery Śląskiej, Feliks Widera i Jolanta Dańczyk, oraz wielu innych, rozproszonych po świecie śpiewaków.

**Czy „Cyrulik sewilski”, którego wznowienie Pani prowadziła, jest trudną operą? Jak pracowało się nad nim z bytomskim zespołem?**

Uwielbiam muzykę Rossiniego. Jest pełna radości i szalenie energetyczna. „Cyrulik sewilski” to opera wielce kunsztownych ansambli, co wymaga zgrania, a więc żmudnej pracy zespołowej, a także dyscypliny wokalne. No i oczywiście techniki śpiewaczej, której nie da się oszukać idąc na tzw. „wyraz”. Muzyka powinna być lekka i przejrzysta, a jednocześnie po włosku śpiewna. Na pewno nie jest to łatwe do uzyskania. Można powiedzieć o „Cyruliku...”, że, aby był łatwy do słuchania, jest trudny do wykonania.

Atmosfera pracy nad nim była sympatyczna i wszyscy staraliśmy się o jak najlepsze przygotowanie wznowienia, choć oczywiście soliści i zespoły były równocześnie szalenie zajęte innymi pozycjami bieżącego repertuaru i czasem po prostu zmęczone. Energetyczność muzyki zawsze jednak mobilizowała nas i w pewnym sensie uszczęśliwiała. Nie sposób też nie wspo-

mnąć o niezwykle harmonijnej współpracy z reżyserem Henrykiem Konwińskim, który muzykę Rossiniego ma po prostu w każdym goście, który pokazuje na scenie.



fol. Archiwum

**Zajmuje się Pani nie tylko dyrygowaniem, ale też edukacją. Jest Pani nawet autorkę książek...**

Siłą na polu książek edukacyjnych spróbowałam już w roku 2000. Od tego czasu napisałam podręczniki do szkół ogólnokształcących (Oficina Edukacyjna Krzysztof Pazdro) i szkoły muzycznej (PWM - audykcje). Pisanie podręcznika jest wielomiesięczną, niesamowicie żmudną, ale i fascynującą pracą. Zmusza autora, aby starał się czytać swoją książkę oczami ucznia – dziecka, czy młodzieży. Cel – zainteresowanie muzyką, jej pięknem, bez znużenia. Myślę też, że różne akcje edukacyjne są dobrą metodą promocji, pod jednym warunkiem: młodzież nie znosi fałszu i przymusu. Moje doświadczenie pod tym względem pochodzi z czasów, kiedy jako dyrektor artystyczny Filharmonii Lubelskiej wprowadziłam cykl „Kto się boi filharmonii”, całkowicie dobrowolny, w godzinach późno popołudniowych, w symbolicznych cenach, o ambitnym repertuarze i pierwszoligowych wykonawcach. Sala była zawsze pełna, a atmosfera podczas koncertów skupiona.

# Zza **sceny**

## Jubileusze pracowników

27 marca w sali koncertowej im. Adama Didura odbyło się uroczyste spotkanie pracowników Opery Śląskiej, podczas którego Dyrektorzy Opery – Tadeusz Serafin i Tadeusz Leśniczak - wspólnie złożyli podziękowania i gratulacje pracownikom, którzy w sezonie artystycznym 2010/2011 obchodzą jubileusz pracy zawodowej. Listy gratulacyjne oraz kwiaty otrzymali:

**Henryk Konwiński** – choreograf-reżyser – za 55-lecie pracy zawodowej; **Waldemar Gil** – starszy portier – za 40-lecie pracy zawodowej; **Czesław Plewiński** – kierowca-mechanik – za 40-lecie pracy zawodowej; **Maria Sajdel** – rzemieślnik teatru – za 40-lecie pracy zawodowej; **Tadeusz Serafin** – dyrektor Opery – za 40-lecie pracy zawodowej; **Barbara Uliczka** – rzemieślnik teatru – za 40-lecie pracy zawodowej; **Piotr Warzecha** – dyrygent – za 40-lecie pracy zawodowej; **Elżbieta Zduniak** – pracownik gospodarczy – za 40-lecie pracy zawodowej; **Helena Janów** – kierownik działu kadr – za 35-lecie pracy zawodowej; **Zofia Juszczyk** – kierownik działu finansowego – za 35-lecie pracy zawodowej; **Leszek Kwaśniewski** – starszy portier – za 35-lecie pracy zawodowej; **Małgorzata Orzińska** – muzyk orkiestry – za 35-lecie pracy zawodowej; **Zygmunt Przegendza** – muzyk orkiestry – za 35-lecie pracy zawodowej; **Stanisław Rymarczyk** – muzyk orkiestry – za 30-lecie pracy zawodowej; **Weronika Sotor** – starszy portier – za 35-lecie pracy zawodowej; **Ryszard Klenoth** – kasjer biletowy – za 30-lecie pracy zawodowej; **Adam Nowak** – montażysta dekoracji sceny – za 30-lecie pracy zawodowej; **Krzysztof Pośpiech** – konserwator-brygadzysta – za 30-lecie pracy zawodowej; **Henryk Rusecki** – montażysta dekoracji sceny – za 30-lecie pracy zawodowej; **Barbara Szlufik** – rzemieślnik teatru – za 30-lecie pracy zawodowej; **Joanna Trefon** – artystka chóru – za 30-lecie pracy zawodowej; **Janusz Bolewski** – artysta chóru – za 25-lecie pracy zawodowej; **Mirosław Kalemba** – solista baletu – za 25-lecie pracy zawodowej; **Izabela Kaczmarek** – rzemieślnik teatru – za 25-lecie pracy zawodowej; **Janusz Parys** – kierownik transportu – za 25-lecie pracy zawodowej; **Wojciech Rudkowski** – artysta chóru – za 25-lecie pracy zawodowej; **Małgorzata Tomczak** – starsza księgową – za 25-lecie pracy zawodowej; **Tomasz Trela** – kierownik pracowni elektro-akustycznej – za 25-lecie pracy zawodowej; **Grażyna Bonk** – artystka chóru – za 20-lecie pracy

### W ORKIESTRONIE

**O swojej pracy w Operze Śląskiej opowiada Małgorzata Orzińska, skrzypaczka**

Trudno mi czasem uwierzyć, że jestem już 36. sezon w Orkiestrze Opery Śląskiej. Trafiłam tu trochę przez przypadek. Znajomy wiolonczelista, który już grał w Operze powiedział, że są wolne etaty, więc się zgłosiłam. Zdałam egzamin i przyjęto mnie. Tak się zaczęła moja przygoda z operą. Z tego samego „naboru” gra jeszcze w orkiestrze Zygmunt Przegendza. Oczywiście, że były „wzloty i upadki”, ale przeżyłam tu naprawdę wiele miłych chwil. Tyle, że tę pracę trzeba pokochać, inaczej chyba człowiek by nie wytrzymał. Wiadomo: próby, spektakle, zajęcia rano i wieczorem. Bywa, że na nic więcej nie starcza już czasu. Ale to właśnie w orkiestrze poznałam mojego męża, tubistę Romana Orzińskiego. Życie więc, chcąc nie chcąc, kręciło się wokół Opery Śląskiej. Wszystkie nasze dzieci zaraziły się tu muzyką, bo przychodzili do Opery. Jedna z córek – Kasia studiuje nawet wokalistykę w katowickiej Akademii Muzycznej, śpiewa też czasem w operowym chórze gdzie... poznała swojego męża. Trudno uporządkować życie przy takim trybie pracy, ale jakoś zgodnie nam się to udawało.

Z Operą Śląską trochę popodróżowałam po świecie. Jeszcze z dyrektorem Napoleonem Siessem byłam w Stanach Zjednoczonych. Teraz regularnie wyjeżdżamy, chociażby do Niemiec.

zawodowej; **Bogdan Desoń** – solista śpiewak – za 20-lecie pracy zawodowej; **Aleksandra Kasperek** – muzyk orkiestry – za 20-lecie pracy zawodowej; **Walery Kryworuczko** – muzyk orkiestry – za 20-lecie pracy zawodowej; **Władysława Nakielny** – garderobiana – za 20-lecie pracy zawodowej; **Mariola Płazak-Ścibich** – solista śpiewak – za 20-lecie pracy zawodowej; **Jarosław Rogaliński** – archiwista materiałów artystycznych – za 20-lecie pracy zawodowej; **Alicja Wysokińska** – pracownik gospodarczy – za 20-lecie pracy zawodowej; **Agnieszka Daroszevska** – artystka chóru – za 15-lecie pracy zawodowej; **Marek Lisaj** – artysta chóru – za 15-lecie pracy zawodowej; **Klaudiusz Sowa** – muzyk orkiestry – za 15-lecie pracy zawodowej.

Żałuję tylko, że siedząc w orkiestrze nie mam szans oglądać spektakli. Oczywiście, mam swoje ulubione opery, szczególnie Pucciniego: „Toskę”, „Madama Butterfly” czy „Cyganerię”. Lubię też muzykę Verdiego.

Przez lata pracy w Operze Śląskiej miałam okazję współpracować z wieloma świetnymi dyrygentami, którzy tu pracują i pracowali, a także przyjeżdżają gościnnie. A ilu wspaniałych śpiewaków się człowiek nasłuchał: Natalia Stokowacka, Stanisława Marciniak-Gowarzewska, Bogdan Paprocki, Wiesław Ochman, Bolesław Pawlus, Andrzej Hiolski, Eugeniusz Kuszyk, Stanisław Bursztyński... Oj, ta lista jest o wiele dłuższa.

Opera potrafi wypełnić niemal całe życie. Na pasje pozamuzyczne nie starcza już czasu. A właściwie to na jedno musi go wystarczyć. Muszę go mieć dla moich dwóch wnuczek. Starsza już wykazuje dryg do muzyki.



foto: Archiwum

Na finał jubileuszowego spotkania na scenie sali koncertowej pojawili się soliści – Mariola Płazak-Ścibich i Juliusz Ursyn-Niemcewicz, którzy z towarzyszeniem pianistki – Haliny Mansarlińskiej, wykonali arie operowe i operetkowe zwieńczające uroczystość wręczenia dyplomów.

Wszystkim Jubilatam raz jeszcze pragniemy życzyć wielu dalszych sukcesów, kolejnych pięknych, przeżytych z uczuciem całkowitego spełnienia, jubileuszy, wytrwałości w realizacji zamierzeń, a także zdrowia, radości i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

# Dyrektor w EMPIK-u

„Jaki jest największy problem dla dyrektora teatru? Pomysły reżysera lub pożar sceny”. Tymi żartobliwymi słowami Tadeusz Serafin podsumował swoją 20-letnią pracę na stanowisku dyrektora Opery Śląskiej w Bytomiu. Podczas spotkania w EMPIK-u w katowickim Silesia City Center, było sporo opowieści o historii tego teatru, repertuarze i planach na przyszłość. Mimo że cytowane na początku słowa były żartem, to pożar w bytomskiej operze niestety wydarzył się naprawdę. W 2000 roku spłonęła sala baletowa. Jednak – jak podkreślał dyrektor Serafin – był to impuls do rozwoju. Po odbudowie Opera Śląska nie tylko odzyskała dawny blask, ale wręcz stała się piękniejsza, zyskując nową salę koncertową. Jak widać nawet tak tragiczne wydarzenia mogą mieć pozytywne skutki.

W trakcie spotkania Tadeusz Serafin sporo miejsca poświęcił opowieści o działalności wyjazdowej Opery. Już od kilkunastu lat co roku ten teatr wystawia się w różnych zakątkach Europy.



foto. Paweł Majchrzak

Sporą sławę zdobył w Niemczech i Szwajcarii, gdzie plenerowe przedstawienia oglądało czasem nawet kilka tysięcy osób. Również na ten rok zaplanowano ponad 20 wyjazdowych spektakli. Nie zabrakło też oczywiście tego, co aktualne na afiszach bytomskiej Opery. Było sporo o „Madama Butterfly”, która wróciła na deski teatru, o „Cyryliku sewilskim”, czy trudach pracy nad baletem „Pan Twardowski”.

Marcin Wiśniowski

## Poznajmy się



foto. Tomasz Zakrzewski

**Imię i nazwisko:** Zbigniew Wunsch

**Głos:** bas

**Stan cywilny:** żonaty.

**Znak zodiaku:** Wodnik.

**Wykształcenie:** Śpiewu uczyli mnie Edward Pawlak, prof. Jan Kunert oraz, nieżyjące już, prof. Halina Słonicka i prof. Stanisława Marciniak-Gowarzewska. Obecnie pozostają pod opieką pedagogiczną prof. Alicji Słowakiewicz.

**Debiut na scenie:** rola Barda w przedstawieniu „Krakowiacy i Górale” w Teatrze Wielkim w Warszawie w reżyserii Krzysztofa Kolbergera w 1991 roku.

**Opera to:** nieplanowana droga życiowa.

**Wymarzona rola:** Borys Godunow. To marzenie zostało spełnione w Operze Śląskiej w 2004 roku.

**Śpiewam bo:** daje mi to radość i... kasiorę ☺.

**Najchętniej słucham:** muzyki tworzonej i wykonywanej z pasją oraz odgłosów przyrody.

**Pasje pozamuzyczne:** gotowanie.

**Moja największa zaleta:** nie poddaję się bez walki.

**Moja największa wada:** większa wyrozumiałość dla siebie niż dla innych.

Karierę artystyczną rozpoczął w Państwowym Zespole Ludowym Pieśni i Tańca „Mazowsze”. Zadebiutował w Teatrze Wielkim w Warszawie. W 1992 r. wystąpił w głównej roli Antonia w musicalu „Tides and Waves” na olimpiadzie kulturowej w Barcelonie. Od 1993 do 1996 roku był solistą Opery i Operetki w zaccinie i Opery Novej w Bydgoszczy. W roku 1996 został solistą Opery Śląskiej w Bytomiu. Do jego najważniejszych ról należą: Zbigniew w „Straszonym dworze”, Alvis w „Giocondzie”, Sarastro w „Czarodziejskim flecie”, Leporello w „Don Giovannim”, Gremin w „Eugeniuszu Onieginie”, Hermann w „Tannhauserze”, Ramfis w „Aidzie”, Borys w „Borysie Godunowie”, Tonio w „Pajacach”, Torreador w „Carmen”, Raimond w „Łucji z Lammermoor”, Zahariasz w „Nabucco”, którą to partię zaśpiewał ponad 120 razy podczas tournée Opery Śląskiej po krajach Europy Zachodniej. Współpracuje z Operą Krakowską.

## TO i OPEROWO

### Dialogi dyrygentów z muzykami:

- Czy pan żuje gumę?

- Nie...

- Czyli przeżuwa Pan to, co powiedziałem.

- Halo... pan wszedł tak, jakby nie wszedł..

- Wasza tonacja jest niekompatybilna z tym, co mam w partyturze!

- Pana myśl z naszą myślą chyba również...

- Narysujcie sobie trupa głowę w 7 takcie, tam będzie najlepiej.

### Do wiolonczel:

- Po pierwsze proszę się wgłębić w smyczek, po drugie więcej metalu w dźwięku.

### Do chóru:

- W kulisach należy zachowywać się tak, jak przysłowio- we myszki! Na miękkich łapkach!

- Zasada jest prosta, ruchliwa muzyka – ruch na scenie, li- ryczna muzyka – stoicie i słuchacie, co śpiewają soliści.

- „Viva Nabucco!” – to musi być odpowiedź czerwonych beretów!

### Do solistów:

- Pięknie. Pan się rozwija z dźwięku na dźwięk... wpadłem w zachwyt dostojny.

- My w orkiestrze jesteśmy wszyscy zawodowcami i chwyci- my Panią na każdym zakręcie. Ale po co?

- Kochany! Jeśli Pana dźwięki są niesłyszalne, to to jest bardzo słyszalne!

### Telefony do Działu Organizacji Imprez i Reklamy:

- Poproszę o nazwiska głównych wykonawców „Traviaty”.

Po wysłuchaniu odpowiedzi

- Acha... a czy to optymalna obsada?

- Dzień dobry, chciałam potwierdzić zaproszenie na recital pianistyczny,

- ale czy ten recital to jest śpiew, taniec czy sama muzyka?

# REPERTUAR maj – październik 2011

## maj

3 wtorek godz. 18.00	TOTUS TUUS <i>Koncert z okazji Beatyfikacji Jana Pawła II</i>	Bytom sala im. A. Didura
8 niedziela godz. 17.00	ZACZAROWANY BAL	Warszawa
8 niedziela godz. 11.00	SALON POEZJI I MUZYKI ANNY DYMNEJ	Bytom sala im. A. Didura
14 sobota godz. 18.00	KSIĘŻNICZKA CZARDASZA	Dąbrowa Górnicza
14 sobota godz. 17.00	SPOTKANIE Z ARTYSTĄ	Bytom
22 niedziela godz. 18.00	DON CARLOS - PREMIERA	Bytom
23 poniedziałek godz. 18.00	DON CARLOS	Katowice
26 czwartek godz. 18.00	PHANTOM	Bytom
27 piątek godz. 18.00	PHANTOM	Bytom
28 sobota godz. 18.00	DON CARLOS	Bytom
29 niedziela godz. 18.00	DON CARLOS	Bytom
31 wtorek godz. 11.00	ZACZAROWANY BAL	Bytom

## czerwiec

1 środa godz. 18.00	ZACZAROWANY BAL <i>Spektakl z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka</i>	Bytom
2 czwartek godz. 11.00	ZACZAROWANY BAL	Bytom
3 piątek godz. 11.00	KOT W BUTACH	Bytom
4 sobota godz. 18.00	MADAMA BUTTERFLY	Bytom
5 niedziela godz. 18.00	CARMEN	Bytom
11 sobota godz. 20.00	STRASZNY DWÓR <i>Spektakl plenerowy</i>	Pszczyna
12 niedziela godz. 11.00	SALON POEZJI I MUZYKI ANNY DYMNEJ	Bytom sala im. A. Didura
16 czwartek godz. 18.00	CARMEN	Bytom
18 sobota godz. 18.00	PHANTOM	Bytom
19 niedziela godz. 18.00	DON CARLOS <i>Uroczyste zakończenie sezonu oraz wręczenie Statuetek – Nagród Opery Śląskiej</i>	Bytom
20 poniedziałek godz. 18.00	PHANTOM <i>Zakończenie sezonu Opery na scenie Teatru Śląskiego</i>	Katowice
30 czwartek godz. 18.00	BANK BAN <i>opera w 3 aktach Ferencza Erkel w wykonaniu artystów Teatru Csongonai z Debreczyna – Węgry</i> <i>Spektakl zamknięty</i>	Bytom

## lipiec – V Bytomska Noc Świętojańska

1 piątek godz. 20.00	KONCERT POLAK-WĘGIER DWA BRATANKI <i>Koncert plenerowy w Dolomitach Sportowej Dolinie</i> <i>wstęp wolny</i>	Bytom
2 sobota godz. 20.00	STRASZNY DWÓR <i>widowisko plenerowe w Dolomitach Sportowej Dolinie</i> <i>wstęp wolny</i>	Bytom
9 sobota godz. 18.00	STRASZNY DWÓR AMFITEATR	Opole

Dyrekcja zastrzega sobie prawo do zmian w repertuarze

## wrzesień

2 piątek godz. 18.00	GALA STRAUSSOWSKA <i>Spektakl zamknięty</i>	Katowice
4 niedziela godz. 19.00	NABUCCO <i>Spektakl plenerowy w Amfiteatrze</i>	Ostrowiec Świętokrzyski
10 sobota godz. 20.00	KSIĘŻNICZKA CZARDASZA <i>Polski Festiwal Narodowy – spektakl plenerowy</i>	Żarnowice
12 poniedziałek godz. 18.00	DON CARLOS <i>Inauguracja sezonu w Teatrze Śląskim w Katowicach</i>	Katowice
15 czwartek godz. 18.00	KONCERT <i>z okazji 20. lecia Klubu Kapitału Śląskiego</i> <i>(Dworek Pod Lipami)</i>	Katowice
17 sobota godz. 18.00	CYRULIK SEWILSKI <i>Spektakl zakupiony</i>	Bytom *
18 niedziela godz. 18.00	CYRULIK SEWILSKI <i>Uroczysta inauguracja 67. sezonu artystycznego 2011/2012</i>	Bytom *
23 piątek godz. 19.00	THE BEATLES&QUEEN – PREMIERA <i>Dance show – widowisko taneczne z udziałem artystów baletu Gliwickiego Teatru Muzycznego i Opery Śląskiej</i>	Gliwice
24 sobota godz. 18.00	THE BEATLES&QUEEN <i>Dance show – widowisko taneczne z udziałem artystów baletu Gliwickiego Teatru Muzycznego i Opery Śląskiej</i>	Gliwice
24 sobota godz. 20.00	KONCERT OPERETKOWO-MUSICALOWY <i>Dla uczestników MNT bilety w bardzo promocyjnej cenie!</i> THE BEATLES&QUEEN <i>Lekcje tańca, lekcje śpiewu i muzyki, karaoke, pokaz charakteryzacji, warsztaty plastyczne dla dzieci i wiele innych atrakcji! – wstęp wolny od godz. 17.00!</i>	Bytom *
25 niedziela godz. 18.00	Dance show – widowisko taneczne z udziałem artystów baletu Gliwickiego Teatru Muzycznego i Opery Śląskiej	Gliwice
25 niedziela godz. 11.00	SALON POEZJI I MUZYKI ANNY DYMNEJ	Bytom sala im. A. Didura
26 poniedziałek godz. 18.00	THE BEATLES&QUEEN – PREMIERA <i>Dance show – widowisko taneczne z udziałem artystów baletu Gliwickiego Teatru Muzycznego i Opery Śląskiej</i>	Katowice

## październik

1 sobota godz. 18.00	CYRULIK SEWILSKI	Jasło
2 niedziela godz. 18.00	COSI FAN TUTTE <i>XXI Festiwal im. Adama Didura</i>	Sanok
7 piątek godz. 18.00	TRAVIATA	Radom
8 sobota godz. 18.00	CYRULIK SEWILSKI <i>Spektakl zakupiony</i>	Bytom*
9 niedziela godz. 18.00	THE BEATLES&QUEEN <i>Dance show – widowisko taneczne z udziałem artystów baletu Gliwickiego Teatru Muzycznego i Opery Śląskiej</i>	Gliwice
10 poniedziałek godz. 18.00	WESOŁA WDÓWKA	Katowice
11 wtorek godz. 10.30 i 18.30	THE BEATLES&QUEEN <i>Dance show – widowisko taneczne z udziałem artystów baletu Gliwickiego Teatru Muzycznego i Opery Śląskiej</i>	Gliwice
12 środa godz. 10.30	THE BEATLES&QUEEN <i>Dance show – widowisko taneczne z udziałem artystów baletu Gliwickiego Teatru Muzycznego i Opery Śląskiej</i>	Gliwice
13 czwartek godz. 18.00	COSI FAN TUTTE	Bytom*
14 piątek godz. 18.00	KONCERT OPERETKOWO-MUSICALOWY	Bytom*
15 sobota godz. 17.00	SPOTKANIE Z ARTYSTĄ	Bytom
15 sobota godz. 18.00	PIĘKNA HELENA I INNE	Starachowice
16 niedziela godz. 11.00	SALON POEZJI I MUZYKI ANNY DYMNEJ	Bytom
17 poniedziałek godz. 18.00	MADAMA BUTTERFLY	Katowice
22 sobota godz. 18.00	MUZY – Nagrody Prezydenta Bytomia	Bytom*
23 niedziela godz. 17.00	PIĘKNA HELENA I INNE	Rzeszów
28 piątek godz. 18.00	WESOŁA WDÓWKA	Bielsko-Biała
29 sobota godz. 18.00	CYRULIK SEWILSKI	Bytom *
30 niedziela godz. 18.00	CYRULIK SEWILSKI	Bytom *

\*Spektakle w Bytomiu odbywają się na Sali koncertowej im. A. Didura



www.opera-slaska.pl

Wydawca: Opera Śląska  
ul. Moniuszki 21-23, 41-902 Bytom  
Redaguje kolegium. Realizacja:  
Dział Imprez i reklamy Opery Śląskiej.  
Redaktor prowadzący: Regina Górzewska  
Zdjęcia – okładka: Tomasz Zakrzewski.  
Projekt i skład: www.dwajeden.com  
Druk: Drukarnia ZPP Bytom.  
Kontakt: tel. 32 39 66 808 (853)  
email: rgowarzewska@opera-slaska.pl



Śląskie.  
Pozytywna energia